

**jotemon**

**AGNOSTYCYZM  
TEISTYCZNY**

**Kraków 2021**

**Wiara, niezachwiana pewność swoich poglądów,  
to przejaw pychy człowieka małomnego**

## AGNOSTYCYZM

Mamy trzy narzędzia metodologiczne budowania naszej wiedzy – intuicja, dedukcja, empiria.

### 1. Intuicja.

Na początku naszego życia, gdy zaczynamy uczyć się mówić, najczęściej mama, pokazuje nam - to jest pies, to jest pies, a to nie jest pies, bo to jest kot. I jak tak nam pokazują wiele razy co jest, a co nie jest, to w końcu wiemy co to jest pies i co to jest kot. Wiemy dzięki intuicji.

Niestety, nie jest to w pełni wiarygodne narzędzie budowania naszej wiedzy, bo właśnie intuicja podpowiadała nam, że Ziemia jest płaska, że Słońce krąży wokół Ziemi. Intuicji nie można bezkrytycznie ufać, jednak bardzo często od intuicji wszystko się zaczyna. Np. Hawking polegał przede wszystkim na intuicji. Najpierw zgadywał, jaki powinien być wynik, a dopiero potem starał się to udowodnić na papierze. Mówił: „Niewiele obchodzą mnie równania, częściowo dlatego, że trudno mi je wypisywać, ale przede wszystkim dlatego, że nie potrafię ich intuicyjnie zrozumieć”.

### 2. Dedukcja.

Dedukcja to stosowanie Logiki, która jest teorią dedukcyjną. Jako taka ma swoje pojęcia pierwotne i aksjomaty na których się opiera. Pojęcia pierwotne i aksjomaty to czysta intuicja, a ile jest warta intuicja zostało pokazane powyżej.

Ponadto dedukowanie narażone jest na pułapki logicznego myślenia, a w szczególności na błąd confirmacji.

### 3. Empiria.

Empiria, czyli eksperyment. Fizyk rzuca do góry kamień 5 lub 10 razy i formułuje prawo przyrody - „Kamień rzucony do góry spada na ziemię”. Tak działa indukcja przyrodnicza, która przewiduję, że każdy następny kamień rzucony w górę spadnie na ziemię. Niektórzy matematycy jak o tym słyszą, to mają niezły ubaw, bo oni mają indukcję matematyczną. Tak naprawdę, indukcja

przyrodnicza nie stanowi dowodu prawa przyrody a jedynie dostarcza bardzo mocną poszlakę.

Są to wszystko narzędzia bardzo wątpliwej jakości, ale tylko takie są dla nas dostępne, na nie jesteśmy skazani. Czy oznacza to, że nasza wiedza nic nie jest warta? Nie, przecież jeździmy samochodami, mamy komputery, byliśmy na Księżycu itd. Chodzi o to, żeby być świadomym, że ludzka wiedza jest niepewna, że korzystając z naszej wiedzy musimy korzystać z niej ostrożnie i w każdej chwili powinniśmy być przygotowani na niespodziankę, że coś źle zrozumieliśmy, że coś nie do końca jest tak jak to sobie wyobrażaliśmy.

Fizyka kilkakrotnie ogłaszała, że wiemy już wszystko, tylko po to żeby za chwilę zająć się nowymi problemami zgodnie z zasadą, że im głębiej w las tym więcej drzew.

Gdy człowiek uświadomi sobie, że **LUDZKA WIEDZA JEST NIEPEWNA I NIEPEŁNA**, to staje się agnostykiem. A co agnostyk może powiedzieć odnośnie problemu Boga?

1. Agnostyk naukowy.

Brak jakiegokolwiek empirii odnośnie problemu Boga, więc brak możliwości zastosowania jakiegokolwiek metody naukowej. Z tego względu problem Boga nie interesuje mnie.

2. Agnostyk ateistyczny.

Nie można rozstrzygnąć doświadczalnie, czy Bóg istnieje, czy nie istnieje, ale moja intuicja podpowiada mi, że nie istnieje. Przecież są prawa przyrody, jest ewolucja i to w sposób wystarczający tłumaczy istnienie i rozwój świata, w którym żyjemy.

3. Agnostyk teistyczny.

Chociaż nie można udowodnić, w sposób nie budzący wątpliwości, że Bóg istnieje, to intuicja podpowiada mi, że Bóg istnieje. Nie ma dowodów, ale są poszlaki, istnieje logiczna interpretacja naszego świata przemawiająca za istnieniem Boga.

## AGNOSTYCYZM TEISTYCZNY

Chciałbym poznać myśli Boga – reszta to tylko szczegóły  
— Albert Einstein

Szukając poszlak istnienia Boga trzeba wziąć pod uwagę przekaz religijny, zasadę antropiczną i „życie po życiu”.

### Przekaz religijny

Weźmy pod lupę najbliższą nam religię – chrześcijaństwo i jej Pismo Święte. Żeby ocenić wartość, wiarygodność Ewangelii trzeba przyrzeć się temu jak ona powstawała.

Jezus, założyciel chrześcijaństwa, żył – w zależności od źródła – 30 lub 33 lata i z chwilą jego śmierci zaczyna się okres powstawania Nowego Testamentu.

#### 1. Głuchy telefon.

Przez pierwszych 20 lat wszelkie informacje o jego życiu, naukach były przekazywane tylko z ust do ust, czyli metodą „głuchego telefonu”. W zasadzie już to przekreśla jakąkolwiek sensowną wiarygodność ostatecznej wersji Nowego Testamentu. Zobaczmy jednak co się działo dalej.

#### 2. Eksplozja fantazji.

Pierwsze teksty były najprawdopodobniej autorstwa Pawła z Tarsu, później świętego. Pojawienie się tych tekstów o Jezusie i jego naukach, później o jego uczniach, pokazało, że jest duże zainteresowanie nimi i stąd duże zapotrzebowanie na takie teksty. Wtedy rozpoczął się „koncert życzeń” na coraz więcej, często coraz bardziej fantastycznych tekstów. Günter Wegener w swojej pracy - „6000 lat i jedna księga” podaje taki przykład:

*Zmęczony i wyczerpany Apostoł Jan przybywa do jakiejś gospody, by tu przenocować. Zaledwie jednak położył się do snu, gdy ze wszystkich zakamarków łóżka zaczęły wychodzić zastępy pluskiew, oczywista, z zamiarem zaatakowania Apostoła. Jeśli jednak ktoś myśli, że Jan stracił panowanie nad sobą, to się myli. Wydaje krótki rozkaz i oto pluskwy maszerują w zwartym szyku, jak dobrze wyszkolony oddział wojska, do drzwi i zajmuje wyznaczone*

*stanowisko. Tu pełnią wartość aż do rana, do momentu, gdy dobrze wypoczęty Jan zezwala im powrócić do kryjówek.*

### 3. Apokryfy.

Z czasem, nawet najbardziej gorliwi ojcowie powstałych już Kościołów zaczęli zauważać, że sprawy zaszły za daleko i tak dalej nie może być i trzeba ukrócić tę tekstową wolnoamerykanke. Rozpoczął się długi okres porządkowania. Gnostyk Tacjan wykonał kompilację krążących Ewangelii, jednak została ona odrzucona po tym gdy został uznany za heretyka. Proces porządkowania zakończył się, niepełnym sukcesem, pod koniec IV wieku n.e. Najmniej wątpliwości budziło 27 ksiąg, w tym 4 Ewangelie napisane przez autorów, z których żaden nie był bezpośrednim uczniem Jezusa. Reszta tekstów została potraktowana jako apokryfy. Szerszy opis tego procesu można znaleźć we wspomnianej wcześniej pracy Günтера Wegenera, w opracowaniu „Historia Biblii” spółki pisarza katolickiego Stephena M. Millera i pisarza protestanckiego Roberta V. Hubera i na pewno w wielu innych pracach.

### 4. Sprzeczności.

Biorąc pod uwagę sposób powstawania Nowego Testamentu nie można się dziwić, że zawarte w nim teksty nie są ze sobą wzajemnie spójne. Oto kilka przykładów sprzeczności.

~~~~~

(Mk 13,9-10)

*9 A wy miejcie się na baczności. Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich. 10 Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom.*

(Mk 16,15)

*15 I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!»*

(Mt 10, 5-7)

*5 Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: «Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! 6 Idźcie raczej*

*do owiec, które poginęły z domu Izraela. 7 Idźcie i głoście: "Bliskie już jest królestwo niebieskie".*

*(Mt 15,24)*

*24 Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela».*

To w końcu do wszystkich narodów, czy tylko do owiec z domu Izraela?

~~~~~

*(J 15,14-15)*

*14 Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. 15 Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.*

*(J 16,12)*

*12 Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie.*

~~~~~

*(J 5,46-47)*

*46 Gdybyście jednak uwierzyli Mojżeszowi, to byście i Mnie uwierzyli. O Mnie bowiem on pisał. 47 Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?»*

Mojżesz nic nie napisał.

~~~~~

*(Łk 22,39-42)*

*39 Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. 40 Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». 41 A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się 42 tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!»*

*(Mt 26,36-40)*

*36 Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». 37 Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. 38 Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do*

*śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» 39 I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». 40 Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących.*

Skąd wiadomo jak się modlił skoro był sam, w oddaleniu? Przecież nie krzyczał, bo zdążyli usnąć.

~~~~~

Tak więc, tylko wykazując maksimum dobrej woli, można przyjąć, że Nowy Testament to ziarno wymieszane z plewami, z przewagą tego drugiego. Może uda się wyłuskać jakieś ziarenko.

Co do innych religii, można ograniczyć się do tych Wielkich jak Judaizm, Islam, Buddyzm. Buddyzm nic nie mówi o Bogu, więc można go pominąć. W przypadku Judaizmu okres „głuchego telefonu” trwał nie dziesiątki, a setki lat.

Mojżesz żył podobno w XIII wieku p.n.e. podobno 120 lat i nie napisał nic. Stary Testament, Lewici zaczęli spisywać w VII wieku p.n.e. W tym czasie krążyły już fragmentaryczne zapiski Mojżeszowego objawienia. Lewici postanowili zebrać je i na ich podstawie utworzyć jeden skompilowany tekst, tak jak to później powtórzył za nimi gnostyk Tacjan – nie wiadomo, czy świadomie.

Ze względu na charakter i pochodzenie geograficzne zostały one podzielone na 4 źródła (znowu liczba 4) J - Jahwe, E – Elohim (po hebrajsku Bóg), P – tradycja kapłańska, D – Deuteronomia, czyli Księga Prawa Powtórnego. Bardzo szybko wyszło na jaw co poczynił „głuchy telefon”. Pojawiły się tzw. dublety, to jest sprzeczne opisy tego samego występujące w różnych źródłach. Wymieniona wcześniej „Historia Biblii” przytacza taki przykład.

Źródło J związane z południem (dom Judy) – teraz Rdz 34 - podaje sposób pozyskania miasta Sychem w ten sposób, że księżę Sychem zgwałcił Dinę córkę Jakuba, potem jednak żałując tego, zaproponował, że ożeni się z nią i wprowadzi pokój. Rozwścieczeni bracia Diny podstępnie udawali, iż zgadzają się na ten plan, ale pod warunkiem, że księżę Sychem i wszyscy jego ludzie zostaną obrzezani. Kiedy jednak mężczyźni leżeli w bólu po obrzezaniu, synowie Jakuba zabili ich i splądrowali miasto. Tymczasem według północnego źródła E (dom Józefa) – teraz Rdz 33,18-19 - Jakub po prostu kupił ziemię w pobliżu Sychem, które miało stać się stolicą państwa północnego.



Oprócz „Historii Biblii” szerzej rozwija ten temat Witold Tyloch w opracowaniu „Dzieje Ksiąg Starego Testamentu”.

Czytając zaś takie fragmenty ukończonego dzieła:

(Pwt 7,1-6)

*1 Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, do której idziesz, aby ją posiąść, usunie liczne narody przed tobą: Chetytów, Girgaszytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów: siedem narodów liczniejszych i potężniejszych od ciebie. 2 Pan, Bóg twój, odda je tobie, a ty je wytępisz, obłożysz je klątwą, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie okażesz im litości. 3 Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw: ich synowi nie oddasz za żonę swojej córki ani nie weźmiesz od nich córki dla swojego syna, 4 gdyż odwiodłaby twój syn ode Mnie, by służył bogom obcym. Wówczas rozpaliby się gniew Pana na was, i prędko by was zniszczył. 5 Ale tak im macie uczynić: ołtarze ich zburzycie, ich stele połamiecie, aszery wytniecie, a posągi spalicie ogniem. 6 Ty bowiem jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością.*

można się długo zastanawiać, czy mogą to być słowa Boga, czy jakiegoś mafiozo, który troszczy się o swój gang. Dlatego tutaj jeszcze trudniej, niż w Nowym Testamencie, szukać wiedzy o Bogu - Bogu dobra.

Islam - religia, która głosi światu, że jest religią pokoju i nie widzi nic złego w tym co głosi Koran:

*8,12 Twój Pan objawił aniołom: "Oto Ja jestem z wami! Umocnijcie więc tych, którzy wierzą! Ja wrzucę strach w serca niewiernych. Bijcie ich więc po karkach! Bijcie ich po wszystkich palcach!"*

*8,17 To nie wy ich zabijaliście, lecz Bóg ich zabijał. To nie ty rzuciłeś, kiedy rzuciłeś, lecz to Bóg rzucił; aby doświadczyć wiernych doświadczeniem pięknym, pochodzącym od Niego. Zaprawdę, Bóg jest słyszającym, wszechwiedzącym!*

*9,5 A kiedy miną święte miesiące, wtedy zabijajcie bałwochwalców, tam gdzie ich znajdziecie; chwytajcie ich, oblegajcie i przygotowujcie dla nich wszelkie zasadzki! Ale jeśli oni się nawrócą i będą odprawiać modlitwę, i dawać*

*jałmużnę, to dajcie im wolną drogę. Zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy!*

Wystarczy zechcieć tylko też być bandytą i możesz poczuć się bezpiecznym.

Ta religia traktuje kobietę jak częściowo pożyteczne zwierzę domowe. Kobieta zgwałcona żeby zmazać hańbę powinna poślubić gwałciciela, nakazuje morderstwa honorowe. Źle wypowiedziałeś się o Islamie, to bluźnierstwo, czyli śmierć. Jeżeli będąc muzułmaninem doszedłeś do wniosku, że ta religia jest nieodpowiednia dla ciebie i zdecydowałeś się na apostazję, to każdy muzułmanin ma prawo cię zabić. To ta religia „wracając do korzeni” wyprodukowała ISIS. Gdzie tutaj szukać wiedzy o Bogu?

Tak więc, podsumowując - przekaz religijny, niewiele wnosi do wiedzy o Bogu.

### **Zasada antropiczna**

Nauka, w trakcie swojego rozwoju, do opisu świata zaczęła stosować coraz więcej i coraz bardziej skomplikowanych wzorów i równań matematycznych. W tych wzorach i równaniach pojawiły się wielkości stałe, takie jak stała grawitacyjna, stała Plancka, elementarny ładunek elektryczny, prędkość światła i inne. Przez długi czas po prostu je zmierzono, zaakceptowano i sobie były. Z czasem, gdy coraz więcej było wiadomo jak nasz świat się tworzył od momentu Wielkiego Wybuchu, pojawiło się pytanie jak świat mógłby wyglądać, gdyby znane stałe miały inne wartości. Prof. Jerzy Sikorski w swoim artykule „Zasada antropiczna i Wszechświat” pisze:

*Rezultaty takich prób okazały się zaskakujące. Zmiana wartości liczbowych tych stałych prowadziła do obrazu świata drastycznie różnego od tego, jaki znamy. Przy zmienionej wartości elementarnego ładunku elektrycznego i/lub stałej Plancka, niestabilna staje się budowa atomu, zupełnie inaczej przebiegają reakcje termojądrowe w gwiazdach (w tym także w Słońcu). Przy pewnych zmianach w ogóle nie chcą formować się gwiazdy i galaktyki, lub też formując się bardzo szybko kolapsują do czarnych dziur. Przy innych jeszcze kombinacjach we wszechświecie w ogóle nie powstałyby pierwiastki cięższe od helu, a więc m. in. węgiel, tlen i azot niezbędne do formowania związków organicznych. Cała chemia wyglądałaby zupełnie inaczej. Przy innej wartości stałej Hubble'a, opisującej tempo ekspansji wszechświata, nie zdążą uformować się galaktyki i*

*gwiazdy wraz z układami planetarnymi. Krótko mówiąc, dostrojenie tych około dwudziestu stałych fizycznych wydaje się dość sztywne i nie pozwalające na żadną niemal dowolność. W przeciwnym razie otrzymujemy świat, w którym nie ma miejsca na znany nam obraz z gwiazdami, planetami, pierwiastkami, chemią organiczną, życiem biologicznym, nie ma wreszcie miejsca dla nas samych. Wygląda więc na to, że prawa fizyki zostały niejako dopasowane do tego, abyśmy w ogóle mogli zaistnieć. Z tych rozważań i rezultatów wziął się pewien program intelektualny zwany zasadą antropiczną. Stał się on dużym wyzwaniem dla nauk fizycznych i kosmologii, a przy okazji wspaniałym wynikiem, na który natychmiast mogli powoływać się zwolennicy poglądów odwołujących się do zewnętrznej siły sprawczej i dawcy praw natury.*

Z kolei Tadeusz Pabjan w artykule „Uwagi o teistycznej interpretacji zasady antropicznej” podaje:

*Wyraźne powiązanie tych dwóch faktów – pierwszym jest obecność we wszechświecie rozumnego obserwatora, drugim to, że własności wszechświata tę obecność rzeczywiście umożliwiają – dokonano się w latach 70. ubiegłego wieku. Brandon Carter po raz pierwszy użył wtedy określenia „zasada antropiczna”, które odtąd miało się stać swego rodzaju etykietą problematyki dotyczącej wspomnianych zależności. W sensie ścisłym jednak zależności te nie dotyczą obecności we wszechświecie samego człowieka – a właśnie to sugeruje określenie „zasada antropiczna” – ale warunków koniecznych do ewolucji życia.*

I nieco dalej:

*Brandon Carter wyróżnił dwie odmienne, choć niewykluczające się, wersje tej zasady: słabą i mocną. Słaba zasada antropiczna zawiera intuicję, którą już wcześniej – przed Carterem – wypowiadało wielu innych autorów: ponieważ we wszechświecie faktycznie pojawił się człowiek, to wszechświat nie może być jakikolwiek – musi umożliwiać zaistnienie rozumnego obserwatora. „To, co spodziewamy się zaobserwować – zauważa Carter – musi spełniać warunki do istnienia nas jako obserwatorów (...). Nasze położenie we wszechświecie jest w sposób konieczny uprzywilejowane w tym sensie, że powinno być zgodne z naszym istnieniem jako obserwatorów”. Myśl Cartera można zinterpretować następująco: nie ma żadnej zagadki w tym, że życie rozwinęło się tu (w pobliżu*

stabilnej gwiazdy) i teraz (kilkanaście miliardów lat po Wielkim Wybuchu), bo w innych miejscach i innych okresach historii wszechświata rozwinąć się nie mogło. Ta sama okoliczność wyjaśnia to, dlaczego człowiek obserwuje dziś taki a nie inny wszechświat: życie nie mogło pojawić się wcześniej, i nie będzie mogło istnieć później, więc nic dziwnego, że obserwator nie ma dostępu do wcześniejszych i późniejszych okresów historii wszechświata. Mocna zasada antropiczna w sposób o wiele bardziej radykalny wiąże obecność człowieka z własnościami wszechświata. W oryginalnym sformułowaniu Cartera zasada ta brzmi następująco: „wszechświat (a więc i podstawowe parametry, od których on zależy) musi być taki, ażeby dopuszczał zaistnienie obserwatorów na pewnym etapie swoich dziejów”. Jak widać, różnica względem słabego sformułowania zasady antropicznej jest tu zasadnicza: wszechświat nie może – zgodnie z mocną wersją zasady – być nieprzyjazny człowiekowi, musi umożliwiać jego zaistnienie. „Nasze zwykłe istnienie jako rozumnych obserwatorów – wyjaśnia istotę tej wersji. Carter – nakłada ograniczenia nie tylko na naszą sytuację, ale również na ogólne własności wszechświata, włączając w to wartości fundamentalnych parametrów”. Koniecznościowy charakter mocnej zasady antropicznej (wszechświat musi być taki...) decyduje o tym, że łatwo nadać jej interpretację teleologiczną, uznając, że wszechświat istnieje dla konkretnego celu, jakim jest „wyprodukowanie” istot rozumnych. Nic dziwnego, że większość autorów właśnie w taki sposób rozumie tę wersję zasady antropicznej.

### **„Życie po życiu”**

Raymond A. Moody amerykański psycholog i lekarz, doktor filozofii i doktor nauk medycznych, w roku 1975 wydał książkę o doznaniach pewnych ludzi, którzy znaleźli się w stanie śmierci klinicznej. Doznania te nazwał „doświadczeniami stanu bliskiego śmierci”. Zebrał około 150 tego rodzaju przypadków w relacjach bezpośrednich i pośrednich, które podzielił na 3 kategorie:

1. Przeżycia ludzi, którzy zostali pomyślnie reanimowani, mimo iż lekarze uważali ich za klinicznie zmarłych.
2. Przeżycia ludzi, którzy z powodu wypadku, ciężkiego uszkodzenia ciała lub choroby byli bardzo blisko śmierci fizycznej.

3. Przeżycia ludzi, którzy „umarli”, a następnie opowiedzieli je osobom przy tym obecnym, które z kolei te relacje przekazały jemu.

Z tego materiału badawczego wyodrębnił 15 elementów, które powtarzały się wielokrotnie w różnych relacjach. Jednak nie znalazł takiej relacji, w której wystąpiło 15 wszystkich elementów.

- NIEWYRAŻALNOŚĆ – w stanie bliskim śmierci, doznania są tak różne w stosunku do tego co doświadczamy na co dzień, że nasz język nie zna słów, którymi można byłoby opisać tamten inny świat.
- SŁYSZENIE – osoby w stanie bliskim śmierci bywają w stanie słyszeć głosy lekarzy mówiących o ich śmierci.
- UCZUCIE SPOKOJU I CISZY – już na początku stanu bliskiego śmierci pojawia się uczucie spokoju, ciszy i odprężenia jakiego nie odczuwało się nigdy dotąd.
- HAŁAS – w pierwszym momencie utraty przytomności wiele osób słyszało przykry, trudny do zniesienia hałas przypominający brzęczenie, dzwonienie.
- CZARNY TUNEL – wielu, wraz z pojawieniem się hałasu, zaczyna odczuwać, że są wciągani w jakąś ciemną przestrzeń, często przypominającą tunel i zaczynają się poruszać z niewyobrażalną prędkością.
- POZA CIAŁEM – po szybkim przejściu przez ciemny tunel, umierający doznaje często niezwykłego zdumienia, gdyż w tym momencie zaczyna patrzeć na swoje ciało znajdując się poza nim. Niektórzy nawet czują obcość wobec swojego ciała.
- SPOTKANIA Z INNYMI – sporo osób przekazało, że czasem na początku „umierania”, czasem nieco później, zaczęły dostrzegać w pobliżu obecność innych duchowych istot, w tym znajomych, krewnych, którzy wcześniej umarli.
- ŚWIETLISTA ISTOTA – ten element najczęściej się pojawia. Jest to spotkanie z bardzo jasnym światłem, które okazuje się świetlistą postacią promieniująca ciepłem i miłością.
- PRZEGLĄD ŻYCIA - wspólnie ze świetlistą postacią następuje przegląd całego dotychczasowego życia. Odbywa się on bardzo dokładnie z niewiarygodnie wielką prędkością.
- GRANICA ALBO KRES – w kilku przypadkach osoby ocierające się o śmierć znajdowały się w miejscu, które było ograniczone np. żywopłotem. Za tą

granicą był ktoś, lub więcej postaci i najpierw było zbliżanie się do nich, a po pewnym czasie oddalanie.

- POWRÓT – w większości przypadków umierający po utracie przytomności, w pierwszych chwilach pragnęli wrócić do swych ciał i odczuwali wielki żal z powodu zgonu. Jeśli jednak osoba umierająca osiągnęła pewien etap swego przeżycia, to nie chciała wracać do swego ciała, a nawet się temu opierała.
- ZWIERZANIE SIĘ INNYM LUDZIOM – na ogół ludzie, którzy doświadczyli stanu bliskiego śmierci są powściągliwi w opowiadaniu swoich przeżyć. Czują mianowicie, że ich doświadczenia tak przekraczają możliwości ludzkiego języka, ludzkiej percepcji, że wszelkie próby wydają się im bezcelowe.
- WPŁYW NA ŻYCIE – doświadczenie umierania bardzo zmienia osoby, które tego doświadczyły. Uważają one, że ich życie się poszerzyło i pogłębiło. Stali się bardziej skłonni do rozmyślań i bardziej zaczęli się interesować filozofią rzeczy ostatecznych.
- NOWY POGLĄD NA ŚMIERĆ – doświadczenie stanu bliskiego śmierci wywarło głęboki wpływ na postawę tych ludzi wobec fizycznej śmierci, zwłaszcza na poglądy tych, którzy przedtem spodziewali się, że po śmierci nie ma nic. Ci, którzy kiedyś bali się śmierci, przestali się jej bać.
- POPARCIE DOWODAMI – kilku lekarzy powiedziało autorowi, że zdumieli się bardzo, gdy pacjenci niemający wiedzy medycznej potrafili dokładnie opisać zabiegi podczas reanimacji, i to wykonywane wtedy, gdy lekarze byli przekonani, że owi pacjenci „nie żyją”.

Później, temat „doświadczeń stanu bliskiego śmierci” podjęli inni autorzy, np. Robert A. Monroe „Podróże poza ciałem”, Leo Galland „Lekarz ujawnia prawdę o życiu po życiu” i inni.

=====

Skoro już są poszlaki, to czy jest sensowna i logiczna interpretacja świata, w którym żyjemy, jaki jest sens życia człowieka?

Można lekceważąco przejść obok wszelkich religii, ale nie powinno się lekceważyć dekalogu, czyli 10-ciu przykazań. Jeżeli nawet ma się zastrzeżenia co formy ich sformułowania, to jednak trzeba zauważyć, że – obok Kodeksu Hammurabiego, Kodeksu Lipit-Isztara, Kodeksu Bilalamy z Eszunnun, Kodeksu Urukaginy - jest to jedna z pierwszych prób w dziejach naszej cywilizacji

zmierzenia się z problemem dobra i zła, czyli jak żyć w społeczności – pod warunkiem, że odrzuci się twierdzenie Talmudu, mówiące, że 10 przykazań obowiązuje tylko Żyda w stosunku do Żyda, a nie obowiązuje w stosunku do goja.

Z wszystkich wymienionych kodeksów, dekalog zachował się najlepiej i wielu ludziom wciąż mówi jak mają żyć w społeczności. Jeżeli chodzi o praktyczną realizację życia w społeczności, to można wskazać małe, lokalne społeczności, rodziny, którym udaje się zrealizować to w stopniu zadowalającym. Natomiast globalnie jako cywilizacja jesteśmy wciąż barbarzyńcami, inteligentnymi, ale barbarzyńcami - dyktatury, terroryzm, mafie, Bliski Wschód, nauczyliśmy się jak zabić setki tysięcy ludzi w ciągu kilku minut i temu podobne. Biorąc pod uwagę to zróżnicowanie poziomów rozwoju etycznego można rozważyć interpretację naszego świata jako szkoły, w której uczymy się jak żyć w społeczności.

Bóg jeżeli istnieje, to jest świadomą i inteligentną istotą bezcielesną, mieszczącą się w zupełnie innej konwencji istnienia – to sugeruje poszlaka „doświadczeń stanu bliskiego śmierci”. Bóg stworzył człowieka na wzór i podobieństwo swoje:

(Rdz 1,26-27)

26 A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!»

27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

W tym tekście brak konsekwencji, bo skoro Bóg istotą bezcielesną, to człowiek też powinien być istotą bezcielesną, a mężczyzna i kobieta pojawili się dopiero później. Stworzenie człowieka powinno się rozumieć nie jako stworzenie jednego egzemplarza, ale jako stworzenie społeczności świadomych istot bezcielesnych. Jeżeli te istoty zostały obdarzone wolną wolą, to funkcjonując w społeczności mogą zachowywać się różnie - etycznie lub nieetycznie. Mogą być skłonne do poświęceń w interesie innej istoty, tam gdzie pojawia się konflikt interesów szukają rozwiązania kompromisowego, albo mogą uważać, że dobrem jest to co jest dobre dla nich. Dlatego został stworzony nasz świat jako wielka sala egzaminacyjna w ramach szkoły realizującej edukację etyczną gdy zajdzie taka potrzeba.

Tutaj pojawia się motyw teleologiczny naszego świata, czyli celowości, korespondujący z mocną zasadą antropiczną.

Zanim człowiek bezcielesny znajdzie się w tej szkole dostaje jako wyprawkę szkolną ciało - będące wielofunkcyjnym, bez-kołowym pojazdem samobieżnym - i staje się człowiekiem cielesnym. W tym miejscu pojawia się pytanie, czy wystarczy jedno życie ludzkie człowieka cielesnego żeby nauczyć się żyć w społeczeństwie?

Jezus żył w czasach gdy niewolnictwo było uznane przez prawo i w swoich naukach nic o nim nie wspominał. O niewolnictwie mówią Listy Apostolskie, ale w sensie, że niewolnictwo to rzecz normalna, nie ma krytyki istoty niewolnictwa.

(1 Tm 6,1-2)

*1 Wszyscy, którzy są pod jarzmem jako niewolnicy, niech własnych panów uznają za godnych wszelkiej czci, ażeby nie bluźniono imieniu Boga i [naszej] nauce. 2 Ci zaś, którzy mają wierzących panów, niechaj ich nie lekceważą z tego powodu, że są braćmi, ale niech im lepiej służą, dlatego że są oni wierzącymi i umiłowanymi jako uczestnicy dobrodziejstwa. Tych rzeczy nauczaj i do nich zachęcaj!*

Niewolnictwo zaczęto delegalizować dopiero w pierwszej połowie XIX wieku. Prawie 2 tysiące lat trzeba było czekać na to. Ilu w tym czasie przewinięło się "światłych" pasterzy, którzy mają nas doprowadzić do zbawienia i nie widzieli problemu? Im wystarczała religijna percepcja dobra i zła, rzekomo pochodząca od Boga i ona nic nie wrzeszczała w tym temacie. Trzeba było, żeby pojawili się ludzie w których wykształciła się naturalna, ludzka percepcja etyczna i musiało ich być dostatecznie dużo żeby mogło dojść do zdelegalizowania niewolnictwa. To pokazuje jak wolno postępuje rozwój etyczny człowieka. Jednego życia na ogół nie wystarcza żeby zakończyć z sukcesem edukację etyczną.

Ten problem rozwiązuje reinkarnacja. Jedno życie człowieka cielesnego, to jak jeden rok szkolny, a śmierć, to początek wakacji lub zakończenie edukacji etycznej. Żeby ten rok szkolny mógł stanowić istotny postęp w edukacji etycznej, to muszą być spełnione przynajmniej dwa warunki. Po pierwsze, ciało, czyli wyprawka szkolna, musi być solidna, sprawna, a nie jakiś tam zespół Downa. Po drugie, rodzice muszą być ludźmi odpowiedzialnymi.



Tak to już jest w tym świecie, że często trudno jest o dowody, ale są poszlaki i nimi trzeba się zadowolić. O reinkarnacji mówią religie, takie jak Hinduizm, Buddyzm, liczne wierzenia afrykańskie i pośrednio również Nowy Testament.

(J 8,56-58)

*56 Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień - ujrzał [go] i ucieszył się». 57 Na to rzekli do Niego Żydzi: «Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?» 58 Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM».*

Cykl wcieleń Jezusa rozpoczął się wcześniej niż cykl wcieleń Abrahama.

(J 1,29-30)

*29 Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. 30 To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie.*

Jan Chrzciciel urodził się przed Jezusem, ale cykl wcieleń Jezusa rozpoczął się wcześniej niż cykl wcieleń Jana Chrzciciela.

W starożytności powszechne było przeświadczenie, że człowiek doświadcza reinkarnacji. Mówili o niej filozofowie, tacy jak Pitagoras, Platon, Apoloniusz z Tianty, Plotyn. Pitagoras opowiadał o swoich ośmiu poprzednich wcieleniach. To przeświadczenie wyrażali również pierwsi chrześcijanie, szczególnie chrześcijańscy gnostycy. Orygenes, wielki komentator Pisma Świętego, głosił ideę preegzystencji. Według niej Bóg stworzył na początku świata pewną liczbę dusz. Wszystkie zgrzeszyły, z wyjątkiem duszy Jezusa Chrystusa. Te, które nie miały zbyt wiele grzechów, otrzymały ludzkie ciała. Idea ta i reinkarnacja zostały potępione przez Kościół Powszechny na soborze w Konstantynopolu w roku 553. Jedno życie człowieka i albo niebo, albo piekło – chyba, że czasem czyściec.

Przekaz religijny, wypowiedzi filozofów, stanowią bardzo słabą poszlakę. Mocniejszą stanowią liczne przypadki dzieci, które w pierwszych latach swojego życia, gdy zaczynają się uczyć mówić, mówią o swoim poprzednim życiu, a podawane przez nie szczegóły udaje się potwierdzić. Wspomnienia

wcześniejszego życia pojawiają się zwykle w wieku 2 – 3 lat i po osiągnięciu wieku 6 – 8 lat ulegają wyciszeniu.

W zbadanie tego zjawiska zaangażował się pochodzący z Kanady amerykański psychiatra Ian Stevenson co zaowocowało wydaniem książki „Dwadzieścia przypadków wskazujących na reinkarnację”. Badania rozpoczął w 1953 r. a od roku 1964 poświęcił się wyłącznie badaniu reinkarnacji. Zbadał ponad 2500 przypadków z różnym stopniem wiarygodności. Później dołączył do niego psychiatra dziecięcy Jim B. Tucker, który po przejściu Stevensona na emeryturę w 2002 roku kontynuował jego badania – napisał „Życie sprzed życia”. Spośród wszystkich opublikowanych przypadków często powtarzany bywa przypadek chłopca Jamesa Leiningera. Poniższy tekst został wzięty z publikacji Błażeja Porwoła „Reinkarnacja pod okiem mikroskopu”:

*James Madison Leininger urodził się 10 kwietnia 1998 roku w San Francisco. Jego rodzina niedługo później przeprowadziła się do Lafayette w stanie Louisiana . Jego wspomnienia zaczęły objawiać się niedługo po przeprowadzce, przede wszystkim w wieku od 2 do 5 lat. Gdy miał niecałe 2 lata, ojciec zabrał go do muzeum lotnictwa w Dallas. Tam okazało się, że był zafascynowany samolotami z II W.Ś. i ojciec musiał zmusić go do wyjścia. Niedługo później przechodząc koło sklepu z zabawkami matka pokazała mu plastikowy samolot mówiąc, że na dole ma przyczepioną bombę. Odpowiedział, że to nie bomba, tylko dodatkowy zbiornik z paliwem (drop tank). Gdy skończył 2 lata zaczęły nawiedzać go koszmary, czasami nawet 5 razy w tygodniu, podczas których krzyczał „Katastrofa samolotu! Samolot w ogniu! Mały człowiek nie może się wydostać!”*

*Mając 28 miesięcy pytany przez rodziców zaczął mówić, że mały człowiek to on sam i jego samolot został trafiony przez Japończyków. 2 tygodnie później dodał więcej szczegółów: nazywał się James, leciał samolotem typu Corsair , leciał z „łodzi”, która nazywała się „ Natoma ” mimo tego, że nazwa brzmiała japońsko nalegał, że była amerykańska. W ciągu kolejnych miesięcy zaczął dodawać kolejne szczegóły m.in. Że jego kopilot nazywał się Jack Larsen i że został zestrzelony niedaleko Iwo Jimy.*

*Bawiąc się, James odtwarzał rozbijanie samolotu o meble. Zaczął też wyrażać wspomnienia w sztuce, obsesyjnie rysując bitwy na morzu pomiędzy Amerykanami a Japończykami, w których płonęły i rozbijały się samoloty a*

dookoła eksplodowały bomby. Zawsze były to sceny z II W.Ś., z samolotami o klasycznych silnikach, nie odrzutowych. Określał samoloty amerykańskie jako Wildcats i Corsairs , a samoloty japońskie jako Zeke ' i Betty , tłumacząc że imiona męskie odnosiły się do myśliwców, a imiona żeńskie do bombowców (co było zgodne z prawdą). Czasami podpisywał swoje rysunki jako „James 3”, pytany o to dlaczego, mówił, że był trzecim Jamesem ” (prawdopodobnie nawiązując do wcześniejszego wcielenia).

Ojciec Jamesa, Bruce Leininger , czuł się niekomfortowo z koncepcją reinkarnacji i rozpoczął poszukiwania by znaleźć fakty przeczące tej tezie. Wiedział już, że samoloty Corsair latały w trakcie II W.Ś. Przeszukując internet odkrył, że USS Natoma Bay był lotniskowcem, który służył na Pacyfiku i był częścią operacji Iwo Jima, oraz że pilot o imieniu Jack Larsen służył na tym okręcie. Zaczął kontaktować się z weteranami Natoma Bay. Potencjalny kandydat do wspomnień Jamesa, Jack Larsen, jak się okazało nie zginął. Zwrócił wtedy uwagę na Jamesa Hustona Jr. z Pensylwanii, który zginął niedaleko Iwo Jimy w wieku 21 lat, i do którego pasowały opisy małego Jamesa. Wyjątkiem było to, że Huston został zestrzelony w samolocie FM2 Wildcat , nie Corsair weterani nie mogli przypomnieć sobie by jakikolwiek Corsair był na Natoma Bay. Nie udało się też potwierdzić szczegółów wersji Jamesa o zestrzelonym samolocie. Mimo tego, wizyta do siostry Hustona, Anne Barron , ujawniła zdjęcie Hustona stojącego przed samolotem Corsair , potwierdzając że mógł lecieć tym samolotem. Zeznania naocznych świadków, którzy widzieli jak samolot został trafiony w silnik spadając jak kula ognia, potwierdziły zeznania Jamesa. Po udaniu się na zjazd pilotów Natoma Bay, James rozpoznał jednego z nich, Boba Greenwalta, po głosie.

Anne Barron również potwierdziła inne szczegóły, które James mówił wcześniej o swojej poprzedniej rodzinie, łącznie z problemami wywołanymi przez alkoholizm ojca. Po rozmowie z Jamesem stała się przekonana, że faktycznie jest wcieleniem jej brata, na podstawie faktów z życia, które były znane tylko Hustonowi, jak na przykład istnienie obrazu ich matki Anne z czasów dzieciństwa.

Zgodnie z twierdzeniami Leningerów James przeżywał koszmary w rocznicę śmierci Hustona. Wypowiedział się też o dwóch wspomnieniach z okresu pomiędzy wcieleniami. Po pierwsze, powiedział że pamięta o wybraniu Bruce'a i Andrei Leininger na jego rodziców i podał kilka autentycznych faktów sprzed

*momentu swojego poczęcia. Po drugie, gdy jego rodzice spytali się go dlaczego na trzech zabawkowych żołnierzyków mówi Billy, Walter i Leon, odparł „Ponieważ ich spotkałem gdy trafiłem do nieba”. Później rodzice dowiedzieli się, że członkowie szwadronu Hustona, którzy zginęli przed nim, nazywali się Leon Conner, Walter Devlin i Billie Peeler.*

*Sprawa stała się głośna w USA po wywiadzie z rodziną w stacji ABC. Następnie zainteresował się nią Jim Tucker, publikując oficjalny raport ze sprawy w 2016 roku. Zwrócił uwagę na fakt, że pomimo części oryginalnych zapisów Leiningerów zginęła, fakt że James wygłaszał stwierdzenia o poprzednim życiu zanim Huston został zidentyfikowany, został zweryfikowany poprzez nagrania ze stacji ABC z 2002 roku i różnego rodzaju wydruki potwierdzające, że Bruce szukał informacji o Natoma Bay w roku 2000 i prowadził korespondencję w celu znalezienia Jacka Larsena.*

*Zweryfikowane ustalenia z nagrania dla ABC to:*

- *Jego samolot został trafiony w silnik i rozbił się w wodzie*
- *Zginął w bitwie o Iwo Jimę*
- *Samolot był w płomieniach i zatonął, nie był w stanie się wydostać*
- *Leciał samolotem Corsair*
- *Jego samolot startował z „łodzi”*
- *Jego samolot został zestrzelony przez Japończyków*
- *Samoloty Corsair traciły powietrze w kołach gdy lądowały*

Szczególnym przypadkiem reinkarnacji są tzw. „powroty rodzinne”. Jim Tucker podaje przypadek Gusa Taylora, amerykańskiego chłopca opowiadającego o szczegółach z życia swego dziadka, który zmarł przed jego narodzinami. Gus zaskakiwał rodziców opowieściami z dawnych lat (mówił o rzeczach, o których nie mógł wiedzieć, m.in. o tragicznej śmierci siostry dziadka), a samochód dziadka nazywał swoim. Pewnego razu chłopiec powiedział nawet do przebierającego go ojca: "Pamiętam, jak to ja zmieniałem ci pieluchy".

Reinkarnacja sugeruje, że gdy za sprawą mężczyzny, kobieta rodzi dziecko, to w zasadzie ona rodzi tylko wyprawkę szkolną, którą otrzymuje jakiś bezcielesny człowiek oczekujący na zaliczenie kolejnego etapu edukacji etycznej. Wychowanie powstałego w ten sposób człowieka cielesnego staje się ważnym elementem ich edukacji etycznej. Innym obszarem życia człowieka gdzie

intensywnie realizuje się edukacja etyczna jest praca. Stworzenie człowieka bezcielesnego zostało dopiero zapoczątkowane. To czego doświadczamy teraz, to in statu nascendi społeczności człowieka bezcielesnego.

=====

Powyżej, w kilku miejscach pokazano nikłą wartość przekazu religijnego. Nasuwa się więc pytanie gdzie i jakie jest miejsce religii w procesie naszej edukacji etycznej?

Nie można tego podważyć, że to religie na poważnie zaczęły zwracać naszą uwagę na problem dobra i zła. Religie idą dalej i proponują jego rozwiązania, a niektóre motywują je tym, że zostały podane przez Boga. Niestety, od dawna już widać, że nie ma rozwiązań etycznych ustalonych raz na zawsze. W miarę rozwoju naszej cywilizacji zmieniamy oceny etyczne jak np. ocena niewolnictwa i przybywa też nowych problemów etycznych jak np. ochrona środowiska. Religie mają jednak problem z reagowaniem na takie zmiany, bo to oznacza konieczność zmian zasad głoszonych kiedyś, rzekomo danych przez Boga, a przecież nie może człowiek poprawiać Boga. W tym miejscu kończy się zadanie jakie zostało postawione religiom i trzeba dla religii zacząć szukać miejsca na półce historii. Problem ten próbuje ominąć judaizm. Rabini twierdzą, że Tora nie zawiera pełnego objawienia Mojżesza, bo część została powierzona wyłącznie rabinom aby mogli dostosowywać objawienie do zmieniającego się świata. Stąd jeżeli jest sprzeczność między Torą i Talmudem, to rację ma Talmud. Generalnie religie są odporne na rozwój etyczny. Zwykle decydują się na zmiany tylko wtedy, gdy pojawia się bardzo silna presja świata zewnętrznego.

Wiedząc już, że jest problem dobra i zła, ważniejszy staje się inny problem – jak lepiej ten problem rozwiązywać i jak przyspieszać naszą edukację etyczną.

Na początek, tym co powinno przyspieszyć nasz rozwój etyczny, rozwijać naszą percepcję etyczną, może być metoda analizy etycznej. Analiza etyczna powinna być prowadzona w grupie 10 - 15 osób z prowadzącym posiadającym w sobie coś z „wodzireja”. Poniższy przykład w prosty sposób pokazuje czym jest analiza etyczna.

### 1. Scenariusz etyczny.

Na ławeczce przy alejce w parku siedzi pan Abacki. Alejką, obok pana Abackiego, przechodzi pan Babacki.

### 2. Uczestnicy scenariusza etycznego.

Pan Abacki i pan Babacki.

### 3. Podmiot scenariusza etycznego.

Pan Babacki.

### 4. Spektrum etyczne.

Prowadzący zbiera propozycje możliwych zachowań pana Babackiego w stosunku do pana Abackiego – dobrych, złych i tych najgorszych.

| <b>Zdarzenie etyczne</b>               | <b>Abacki</b> | <b>Babacki</b> |
|----------------------------------------|---------------|----------------|
| Po prostu idzie bez słowa dalej.       |               |                |
| Daje mu w twarz.                       | -             | ?              |
| Mówi dzień dobry i uśmiecha się.       | +             | +              |
| Daje mu 200zł.                         | +             |                |
| Zabija go.                             | -             | ?              |
| Czyni mu trwały uszczerbek ma zdrowiu. | -             | ?              |

Gdy nie ma dalszych propozycji możliwych zachowań pana Babackiego, to grupa porządkuje w drodze dyskusji jego zachowania od najlepszego do najgorszego.

## 5. Uporządkowane spektrum etyczne:

| Zdarzenie etyczne                       | Abacki | Babacki |
|-----------------------------------------|--------|---------|
| Daje mu 200zł.                          | +      |         |
| Mówi dzień dobry i uśmiecha się.        | +      | +       |
| Po prostu idzie bez słowa dalej.        |        |         |
| Daje mu w twarz.                        | -      | ?       |
| Czyni mu trwałe uszkodzenie ma zdrowiu. | -      | ?       |
| Zabija go.                              | -      | ?       |

Na koniec można jeszcze ewentualnie zawęzić spektrum etyczne do spektrum realnego obejmujące pozycje zdarzeń etycznych akceptowalnych, a otrzymane przez odrzucenie pozycji skrajnych.

Oczywiście, jeżeli ten sam scenariusz etyczny będzie analizowany przez różne grupy, to stworzone przez nie spektra etyczne będą się różniły i nie powinno stanowić to powodu do niepokoju. Najważniejszą sprawą jest tutaj ćwiczenie percepcji etycznej i u różnych ludzi ma ona prawo różnie funkcjonować.

Analiza etyczna i ogólnie zainteresowanie rozwojem etycznym człowieka może stanowić wspólny mianownik wszystkich agnostyków – naukowego, ateistycznego i teistycznego.

W ramach rozwoju etycznego powinniśmy też w końcu zauważyć to, o czym nie mówią ani religie, ani filozofowie, że między dobrem i złem jest jeszcze **DOBROCHCIEJSTWO** – czyli dobro pozorne, czyli ukryte zło.

Sztandarowa zasada moralna chrześcijaństwa mówi – „jeżeli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi”. Postępując w ten sposób mówimy temu osobnikowi bez słów – „dobrze robisz, rób tak dalej”. Tak rozochocony, idąc dalej przewróci dziecko, kopnie staruszkę itd. Tymczasem społeczność w której

żyć powinna zrobić wszystko żeby ten ktoś już nigdy więcej nikogo nie uderzył w policzek.

Ewangelia Mateusza podaje tę zasadę w następujący sposób:

(Mt 5,38-39)

38 Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb!39 A Ja wam powiadam: **Nie stawiajcie oporu złemu**. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!

Zaś Edmund Burke – irlandzki polityk i filozof – powiedział: „dla triumfu zła potrzeba tylko, żeby dobrzy ludzie nic nie robili”.

Zestawiając te dwie wypowiedzi trzeba się zastanowić – jaki świat zostawimy naszym dzieciom jeżeli będziemy postępować dokładnie tak jak mówi Ewangelia?